

Arkusz Heronika nr. w 1913r. - miedzianka portowa -
zamszowa.

10. II. 40r. o godz. 5 nad ranem, po przeprowadzeniu rewizji w domu, wyznaczono mnie na „wolny system” za to, że byłem zony Kontrrewolucjonisty, którego aresztowano w październiku 1939r.

29. II. 40r. przywieziono do Altajskiego Kraju, siło Żuicimogorsk, powiat Szpiezirekiskich i zmuszono do pracy w Altajskich Kopalniach rudy.

Przez pięć miesięcy trzymano nas w barakach w samym Żuicimogorsku. W małych komórkach mieszło się po 6-8 rodzin, razem mężczyźni, kobiety i dzieci, bez elementarnych zasad higieny. W sierpniu 1940r. wyznaczono nas za Żuicimogorsk 5-6 km. w step i karano budować ziemlanki. Inne mieszki dach nad głowę i zabezpieczenie przed nadchodzącą zimą syberyjską, każdy kto jak umiał i mógł budował sobie ziemlankę z drewna, gąszi i gliny. Budowaliśmy naturalnie po całonocnej ciężkiej pracy na „przeizwodnie” Za „słony” te przetrzymano nam z zarobionych ziemlanki.

Pracownicy składali się z Polaków i białorusinów, osadnicy, leśnicy i gajoni. Poziom umysłowy różny, większość mniej niż średni do kwalifikacji. Stan moralny dość dobry. Natomiast jeśli chodzi o stosunki wrażeń, miały trochę do zrywania, a ułomności były wypadki nieporozumienia między osadnikami, a renty ludności przesiadkowej.

Żeby otrzymać norowy chleba, musiał pracować każdy od lat 12-60 do pracy zmuszano. Za uchyłami się od pracy karano więzieniem.

Pracowaliśmy w wysepny gmy dobywania „baritu” eo z niego wyrabiano dla nas było tajemnicze, pracowaliśmy razem z ludnością Sowiecką, zmuszani do pracy. Miejsce pracy oddalone było 4-5 km. Latem rozpoczynało pracę o 5³⁰ zimą później. Pracowało się jak latem, tak zimą pod gołym niebem bez względu na pogodę. Zasadniczo pracowało się 8 godzin, z rybnym wojny niemiecko-rosyjskiej karano pracować 10-12 godzin na dobę, a także i w dniu tygodni. Normy były bardzo wysokie niemożliwe do wyrobienia. Przy dobywaniu „baritu”, lub przy odtworzeniu ziemlanki żeby dojść do pokładów baritu na osobę przypadało wywieźć 5 ton. Przy wyrobieniu normy zarabiał się 7 rub. 4 kop. Wyżywienie bardzo słabe, a ubranie dostawiano swoje, jeśli kto zdążył zabrać ze sobą.

Życie kulturalne żadne. Badania nie byłem, natomiast zmuszano
być obecny na zebraniach i mitingach, które urządzało prosojy
gohie nie obento is bor rykam i pogrozek.

Ponieważ zmeriedlemi byli z Wilniem, wstawiano wnioś, że nie
jestesiny Polakami, a białorusinami.

Pomoc lekarską, mielibym w kjononym ambulatorium.

Bardzo dużo osób zmarło: Borowiecki, Radwański i Zimnicki (ojciec i syn)
Rogalowa i dużo innych, których nazwisk nie pamiętam. Na 400 osób
zmarło mniej więcej 40. Łącznie z rodziną miałam zaproszenie Korus-
spondencji, którą kontrolowano w miejscowej Komendaturze.

Pracowałam do grudnia 1941 r. gonimono, że „udostoniorenie” wydało
mi we wniosku, ale gdy nie chciałam dalej pracować groziło
awizowaniem. Dopiero gdy mój mąż został zwolniony z więzienia i
po wstąpieniu do A. P. odnalazł mnie i w marcu 1942 r. zabrak na
południe, a z pomocą transportem przyjechałam do Paryżu i w
Teheranie 19. r. 42 r. wskazytałam do P. S. K.

Akcelon Swainis.